

10-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

67

9/78

19/1.

Po przerwie.

Przewodniczący: Proszę poprosić świadka inż.Kaweckiego./Świadek Jerzy Kawecki, zaprzysiężony, lat 34, zam. w Sopocie, inżynier, w stosunku do stron obcy/.

Niech świadek przedstawi zwięźle i wyczerpująco, co świadkowi wiadomo w tej sprawie.

Sw.: Zostałem wezwany w sprawie przedstawienia mego pobytu w Pruszkowie i związanych z tym momentów?Przew.: Tak jest.

Sw.: Zostałem zabrany z Saskiej Kępy pod koniec sierpnia w ciągu jednej, właściwie nie łapanki, a zabrania wszystkich mężczyzn, zamieszkałych na Saskiej Kępie. Odbyły się trzy takie łapanki, między 10 a 21 sierpnia. Ostatniej fali zabrano pozostałą część mężczyzn, przetransportowano nas do Pruszkowa, przy czym możliwe, że transport był przeznaczony gdzie indziej, bo pociąg poszedł dalej, ale po próbach ucieczki, która się udała kilkudziesięciu osobom, a w czasie której, nie wiem czy bili zabici, czy ranni, ale jak wróciliśmy, to widziałem leżącego na trasie, zawrócono nas z powrotem do warsztatów w Pruszkowie, do hali Nr 7. Było to 23 sierpnia. Teren warsztatów kolejowych, jako teren obozu był zupełnie do tego celu nie przystosowany. Znałem go z uprzedniej trasy, gdyż jako przedstawiciel firmy, wykonywałem tam roboty. ~~XXXX~~ W protokóle, który Pan ^{był} Przewodniczący ma przed sobą jest plan warsztatów. Teren ~~xxxx~~ zupełnie nie przygotowany na przyjęcie ludzi, pozbawiony wody pitnej, do mycia czy picia używano wody z kranów pożarniczych, które na wszystkich halach były urządzone. Na terenie warsztatów nastąpiło rozdzielenie, na około możliwości do pracy. Kobiety oddzielnie. Nasz transport z Saskiej Kępy przeznaczono na wyjazd do Rzeszy z hali Nr 6 do hali wyjazdowej. W kilka miesięcy potem dowiedziałem

10-ty dzień rozpraw.

Szaw./ MD.

68

949

19/2.

się, że transport ten nie pojechał do Rzeszy, tylko trafił do Stuthofu, nie wiem czy częściowo, czy w całości, ale jednego z uczestników tego transportu spotkałem po pobycie Stuthofie w Gdańsku. Ponieważ byłem chory udało mi się, przy pomocy sióstr, z hali 6 dostać do hali Nr 2, która była używana, jako szpital. Na szpital hala ta też się zupełnie nie nadawała, to była hala remontowa, podzielona dwoma dużymi rewizyjnymi dółkami, które rzeczywiście chorym utrudniały komunikację. Były wypadki, że chory wpadał do takiego dołu, ulegając złamaniu kończyny.

Przewodniczący: Jakie były urządzenia szpitalne?

Sw.: Zadne, hala przejściowa była podzielona na jedną część, w której odbywały się badania przez doktora Keniga i drugiego doktora, nie pamiętam nazwiska, też na literę K. Odrazu zdecydowano, czy dany chory idzie na badanie ściślejsze w tejże hali Nr 2 z tyłu. Tam był z ramienia Niemców lekarz Rosjanin z jeńców, pułkownik, nazwiska nie pamiętam. Potem został utworzony szpital na hali 8, tego nie znam. Urządzeń szpitalnych nie było żadnych. Były rozłożone maty trzcinowe, którymi hala była podzielona na trzy części, był rozesłane i chorzy na nich ewentualnie mogli leżeć i odpoczywać, była apteczka podręczna w rękach lekarzy i przeważnie sióstr, niosących pomoc.

Przewodniczący: Jak dużo było chorych?

Sw.: Liczba ciągle się zmieniała, kilkaset dziennie przechodziło przez tę halę kierowani na drugą część, gdzie było 6 pokoi, z których trzy miały prycze do leżenia, a trzy były pozbawione prycz, stały tam pułki na jakieś narzędzia, trzy-piętrowe na które choremu wogóle było trudno wejść, jeszcze na dolne pułki możliwe, a na górne trzeba się było wspinać. Wikt szpitalny był nieznacz-

Szaw. / MD.

69

10-ty dzień rozpraw.

19/3.

nie lepszy, dlatego też wszyscy się tam starali dostać. W szpitalu byli także wszyscy, którzy próbowali tą drogą wydostać się z Pruszkowa. Między innymi i ja należałem do takich, bo po wyzdrowieniu usiłowałem przez szpital wyjść, niestety wykryto to i skierowano mnie znów na halę 6, z której dzięki pomocy kolegów na kuchni dostałem się na kuchnię, jako pracownik kuchni w sekcji porządkowej i tak dotrwałem do połowy września, kiedy jako, rzekomo chory, wyjechałem się stamtąd. Z innych hal, hala Nr 6 przeznaczona była na wyjazd. Wszystkie były niemal pełne do nocowania, co było celem ze strony Niemców, według Niemców bowiem, ludność, która się tam dostała miała tam nocować, potem była rozdzielana na chorych i starców, a idących się do szpitala i wysłania do GG, a reszta na wyjazd do pracy. Do nocowania te hale się absolutnie nie nadawały, ze względu na szalony brud. Podłoga była zaoliwiona, były doły po maszynach zdemontowanych lub demontowanych, były podstawione samochody do demontażu, w czasie dnia robotnicy demontowali urządzenia, zaśmiecali hale tak, że uciekinierzy zdzierali zasłony z okien, widziałem jak się wspinali niemal pod sam, żeby zabrać zasłonę, aby było na czymś się położyć. Spali na siedmioletniej zasuwnej drewnianej nie zabezpieczonej.

Przewodniczący: Jak chorzy załatwiali naturalne potrzeby?

Sw.: Na zewnątrz hali były urządzone prowizoryczne ustępy, obudowane matami z trzciny. Jeżeli nocą nie można było wyjść, to oczywiście chorzy korzystali z dołów na sali, zaśmiecając i w miarę postępu czasu, jak się tego nie uprzątało, sytuacja się pogarszała, jak xx największe brudy, które się powiększały.

Przewodniczący: To był jeden wielki ustęp?

Sw.: Tak jest.

20/1

10-ty dzien

Jeszcze jeden szczegół chciałem zaznaczyć, ciekawy. Przyjechał na teren obozu generał Bach, czy inny. Zainscenizowane zostało przez Niemców, iż ustawiono w kolejce personel kuchni, rozdano im chleb, filmowano, a dalej stał wóz, gdzie z powrotem składano ten chleb. My, będąc w kuchni zasadniczo mieliśmy jedzenie pod dostatkiem.

Sędzia Grudzinski: Czy osk. Fischera świadek widział, albo słyszał o nim, że był?

Swd. Kawecki: Nie widziałem, nie mam zresztą pamięci wzrokowej, ale również nie słyszałem, żeby był w tym okresie, kiedy ja byłem.

Sędzia Grudzinski: Jakie było zagęszczenie w poszczególnych halach?

Swd.: Ogólne zagęszczenie było od 5-30.000 ludzi. Hal użytkowych było 5: Nr. 6, 5, 4, 3, 1. Hala była o powierzchni 8.000 m.kw., z tego użytkowej połowę. Hala 6 o tej samej powierzchni, pozostałe nieco mniejsze. Zagęszczenie na tych halach było olbrzymie. Ponieważ do spania nie było miejsc, więc zrywano drzwi, deski, byleby w czym się położyć. Część ludności siedziała w kucki na cementowej podłodze. Jedną z wielkich hal, nie wiem dlaczego była zalana wodą, potem ją osuszono. Woda jednak w dołach pozostała.

Sędzia Grudzinski: Przeciętnie wysiedlony jak długo przebywał?

Swd.: Przeciętnie do bę. Niektórzy dłużej.

Sędzia Grudzinski: A wyżywienie?

Swd.: Z wyżywieniem był kłopot takim, że brak było naczyn. Pracując w kuchni staraliśmy się jak najwięcej jedzenie

20/2

10-ty dzień

udostępnić. Zaraz po przyjeździe transportu, kiedy masa ludzi przechodziła drogą w warsztatach, ustawialiśmy kosze z chlebem po obu stronach i wydawaliśmy go. Również na halach to robiliśmy. Zapobiegaliśmy, żeby dostali staruszki, starcy i dzieci, które w razie rozdania żywności z wozów nie mogły się dopchać, bowiem ludność była zgłodniała, rzucała się na chleb, trudno było utrzymać porządek, Niemcy nie pomagali. Były wypadki, że przewrócono wóz z 3 beczkami zupy po 600 listrów razem z obsługą. Najgorszą plagą - to brak naczyń. RGO trochę ich rozdało, ale ludność naczyń nie miała, więc odjeżdżając ze sobą zabierała blaszanki, talerze, klosze do lamp - wszystko służyło za naczynia.

Sędzia Grudzinski: Jak wyglądała sprawa administracji, kto tam zarządzał?

Sęd. Kawecki: W tym nie orientowałem się dobrze. Nie interesowałem się tym, bo będąc tam, zastanawiałem się jak uciec. W kuchni dopomagałem innym w pracy, a zarazem starałem się wydobyć nazewnątrz. Znam p. Bogucką, która zarządzała kuchnią i pracowała ofiarnie. Była pierwszą w kuchni o 5-ej rano, Administracja niemiecka raczej się tym nie zajmowała, pilnowała dostępu właściwie do kuchni, wzbroniony był dostęp SS do kuchni, pilnowali Ukraińcy i Wehrmacht.

Adw. Chmurski: Panie inżynierze, jak długo trwała ta akcja, która szła przez Pruszków i jakie miała nasilenie?

Sęd.: Byłem w Pruszkowie od 23 sierpnia do 14 września. Ten okres znam. W tym okresie nasilenie przeciętne dzienne przekraczało 10.000 osób. W okresie po upadku Starówki w początkach września - przekraczało 30.000.

20/3

72
243

10-ty dzien

Jest jeszcze jeden moment. Niemcy zainstalowali tam odwszalnię, ale o wydajności 23 osób na godzinę. Przy 8-godzinnym dniu pracy minimalna ilość osób mogła być odwszona. Korzystał z tego personel kuchni, który w tym czasie przekraczał 200 osób.

W drugiej połowie września Niemcy pozwolili sobie na tak nieprzyjemną rzecz, jak urządzenie przedstawienia artystycznego w hali nr.7 dla żołnierzy SS. Zdaje się artystów polskich do tego przymuszono groźbą. Były 2 czy 3 przedstawienia. Były produkcje taneczne i deklamacje.

Przew.: Więcej pytań nie ma. Świadek jest wolny.

Proszę poprosić świadka Mazurka.

Biuro Udziału i Archiwizacji Dokumentów